Ner 53. ROK 1841. SOBOTA 6 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Tomasza.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Bogowił.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
5	6	27" 5" 400	— 1° 4	1, 61	Zachodni słaby	Pochmurno	Snieg
	2	6, 216	+ 2, 3	1, 81	Południowy słaby	Chmury	
	10	6, 203	— 2, 5	1, 53	Północny słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Wydział lekarski w Uniwersytecie Jagielońskim.

Przejęty rzetelną wdzięcznością, za nadesłane w ostatnich czasach dla gabinetu zoologicznego i zootomicznego znakomite dary, za miły dla siebie poczytuje obowiązek, łaskawym dawcom i wysokim nauk opiekunom powinne złożyć dzięki, a razem prawdziwym nauk przyrodzonych miłośnikom i znawcom, tę nader pożądaną udzielić wiadomość: iż JWna Hrabina Arturowa Potocka, za pośrednictwem W. Paszkowskiego, pełnomocnika swojego, wyjednać raczyła u JW. Hrabi Branickiego, dwa wzorowe exemplarze łosia (samca i samicy), bardzo rzadkiego dziś w Europie zwierza, które staraniem i nakładem W. Franciszka Ciesielskiego, zacnego a z życzliwości dla szkoły naszéj powszechnie wielbionego obywatela, sprowadzonemi zostały. Jego téż hojności zawdzięczamy dostawieniu równie dziś u nas rzadkiego rysia, który ubity w gubernii Kijowskiéj, szkole naszéj przez JW. Leona Podhorodyskiego darowanym został. JW. Hrabina Ludwikowa Dembińska równie szlachetną powodowana chęcią, udarowała nas pięknym exemplarzem jelenia z wybitemi cechami dzikości. W reszcie JW. Darowski, Sekretarz jeneralny Senatu, nadesłał nam dwa okazałe pawie.

W przekonaniu, że ten piękny, dobro nauk i wzbogacenie naszych zakładów naukowych na celu mający przykład licznych znajdzie naśladowców, cieszemy się tą miłą nadzieją że w ten sposób, zbiór krajowych zwierząt wkrótce uzupełnionym zostanie, a tak równie miejscowéj odpowie potrzebie, jako i obcych uczonych z Fanną naszego kraju bliżéj zapoznać się chcących, zaspokoić potrafi.

Kraków dnia 6 marca 1841 r.

F. Sawiczewski, D. W. L.

Wiadomości zagraniczne.

— *Londyn* 10 *Lutego*. —

Dwór dopiero około 8 kwietnia ma powrócić do Windsor, król belgijski zabawi tu jeszcze niejaki czas.

Królowa Wiktorya przesłała sułtanowi tureckiemu duży dyament pięknéj wody mający kształt pół xiężyca. Ten dyament przysłany został J. K. Mości przez konsula angielskiego w Rio janeiro, przy prze-

słaniu tego klejnotu sułtanowi J. K. Mość mniéj zważała na wewnętrzną wartość jak na rzadki i tak odpowiedni okolicznościom kształt jego.

Chociaż lord Jocely który wiezie depesze z Chin, jeszcze odbywa kwarantannę w Liwerpool, jednakże *Observer*, dziennik w pół ministeryalny, zapewnia, że to co objawia treść tych depeszy, zupełnie usprawiedliwia przedłużony pobyt admirała Elliot w Czusan. „Jak słyszeliśmy mówi ten dziennik, admirał Elliot po dwumiesięczném oddaleniu wróciwszy z rzeki Peicho do Czusan, znalazł potrzebę uczynienia nie jakich militarnych i innych rozporządzeń, nim się uda do Kantonu. Smierć walecznego i dzielnego pułkownika Oglade, oddała dowództwo wojska lądowego w ręce pułkownika Burrel, którego słabość bezwątpienia niedzwoliła mu przedsięwziąść środki które admirał Elliot za swojem przybyciem uznał za potrzebne i dla których wykonania pozostał tam jeszcze. Tymczasem znakomity oficer sir Hugh Gough który jako dowódzca wojska lądowego został z Indyi do Chin wysłany, z największém pośpiechem pojechał do Czusan.

— *Dnia* 11 *Lutego.* —

Dziś rozpoczął się w izbie wyższéj proces hrabiego Cardigan. Zaledwie drzwi sali posiedzeń otworzyły się wszystkie galerye w chwilę napełnione zostały. Hrabina Cardigan była jedną z pierwszych. Wkrótce potém weszli i parowie. Xiąże Wellington nie przybył. Przed samém rozpoczęciem sprawy przybył jeneralny prokurator i jego asystent pan Waddington. Sir William Tollet i Sergeant Wragham stanęli jako obrońcy hrabiego Cardigan. O godzinie w pół do 11 przybył najwyższy sędzia Teudal i inni sędziowie. Byli oni ubrani w swoich czerwonych sukniach, i zajęli miejsca na poduszkach przed worem wełny. Lord kanclerz z powodu słabości nie był obecnym. Lord Denman prezydował jako lord Ober Stewart korony; gdy ten zasiadł na worku wełny, biskup Chichester odmówił modlitwę. Wkrótce potém przybył do sali xiąże Cambridge. Wielu także znajdowało się posłów zagranicznych. Na imie wywołanie parów odpowiedziało tylko 130. Po zakratkami znajdowało się wielu członków izby niższéj. Odczytane zostało postanowienie królewskie mianujące lorda Denman prezesem sądu parów, poczém tenże zajął przygotowane dla niego miejsce na piewszym od góry stopnia tronu, poczém odczytano akt oskarżenia wielkiego jury i akt odstąpienia tego processu izbie parów. Następnie wezwany został hrabia Cardigan i zajął miejsce na taborecie przy kratkach, trzy krotnie ukłoniwszy się poprzednio. Oskarżony wyglądał bardzo dobrze, i nieokazywał najmniejszéj niespokojności, był on bardzo prosto ubrany. Lord Denman oświadczył mu, iż oskarżony jest iż strzelił do kapitana Turkett w złym zamiarze, poczém akt oskarżenia po drugi raz został odczytamy: Akt ten mówi, iż hrabia Cardigan w dniu 12 września 1840 roku w parafii Wardsworth, hrabstwie Surroy uczynił zamach na kapitana Turkett i z nabitego pistoletu do niego strzelił, w zamiarze zabicia go albo skaleczenia, lub zadania ciężkiej szkody na ciele. Sekretarz korony zapytał na stępnie: „Mylordzie czy uznajesz się być winnym przestępstwa o jakie jesteś oskarżony?“ Hrabia Cardigan odpowiedział silnym, pewnym głosem. „Nie jestem winny!“ Sekretarz. Któż ma wydać wyrok? Hrabia. Moi równi. Sekretarz. Oby Bóg dał wam szczęśliwe uniewinnienie. — Swiadkowie zostali wezwani i lord Ober Stewart zajął znowu miejsce przy stole sądu. Jeneralny prokurtator zabrał głos wcelu usprawiedliwienia oskarżenia. Za przestępstwo jakie lord Cardigan popełnił, rzekł on, wypada z przepisów deportacya albo więzienie. Szlachetny lord dobrze uczynił że żądał wyroku od swoich równych, ponieważ niższy sąd nie mógłby prowadzić tego processu. Od lat 64 nie zdarzył się podobny przypadek. Podług zwykłego prawa angielskiego morderstwa nie ma miejsca, jeśli w ciągu jedne-

go roku i jednego dnia śmierć nie nastąpiła po zranieniu. Daléj mówca przeszedł różne akta parlamentowe, należące do tego przypadku i następnie przyszedł do aktu z roku 1837 na którym oparte jest niniejsze oskarżenie i który stanowi że zadanie niebezpiecznéj rany uważane ma być za przestępstwo główne, ale proste wystrzelenie z złym zamiarem tylko deportacyą albo więzieniem ma być karane. Następnie jeneralny prokurator zdał po krótce raport względem pojedynku między hr. Cardigan i kapitanem Turkett, w którym ten ostatni został raniony, ale nie niebezpiecznie, i zostawił parom do rozstrzygnienia, jaki wyrok muszą wydać po przesłuchaniu świadków. Przesłuchanie to trwało jeszcze przy zamknięciu raportów dzienników, z późniejszych jednak doniesień dowiadujemy się, że sąd parów uznał hrabiego Cardigan niewinnym.

— *Rzym 6 Lutego.* —

Dzisiejsza rocznica koronacyi J. Świątobliwości papieża, obchodzoną była w kaplicy Syxtusa solenną uroczystością na któréj papież był obecnym, również jak obecne tu dostojne osoby tutejsze i zagraniczne. Po ukończeniu służby Bożéj, Ojciec Sty przyjmował zwykłe powinszowania. Dyplomaci nie przyszli *in corpore* ale każdy z osobna. Wczoraj wieczorem publiczne i różne prywatne gmachy były oświecone, co i dziś powtórzonem zostało. Ubodzy jak zwykle przy podobnych okolicznościach otrzymali obfite wsparcie z rąk tajnego jałmużnika Monsig Tevoli na wielkim dziedzińcu pałacu Watykańskiego.

W ostatnich dniach odbyło się kilka ważnych kongregacyi kardynałów, na których naradzano się względem osadzenia kilku biskupstw w Niemczech.

Pan v. Fuhrman przybył tu jako goniec z Petersburga.

Rozmaitości.

Wdzięczność żołnierza.

Pod wieczór w zimowéj porze przed Bożém Narodzeniem 1840 r. Jx. Trawik, proboszcz i dziekan greckiego syzmatyckiego obrządku, odziany w multańskiéj, futrem podszytéj sutannie wracał po dobytéj w pewnym interesie podróży do domu, aż oto na gościńcu za Rogużną, o dwie mil od Czerniowiec, spostrzegł, że coś ciemnego w śniegu leży; zatrzymał więc konie i przypatrzywszy się z bliska, przekonał się, że to był żołnierz. Nie namyślając się bynajmniéj, wziął go natychmiast na sanie i podobnie jak on litościwy w ewangelii Samarytanin, postanowił jechać z nim do najbliższéj karczmy, gdyż żołnierz był od zimna całkiem zdrętwiały i żadnego znaku życia nie okazywał. Popędził żwawo huculskie konie i po niejakiéj chwili dostał się do karczmy przy gościńcu, gdzie umieściwszy nieszczęśliwego, użył wszelkich sposobów do uratowania go. Niespracowanéj gorliwości jego i ciągłemu nacieraniu śniegiem, tudzież innym środkom. których dłużéj niż przez godzinę używano, powiodło się nareszcie żołnierzowi życie przywrócić. Zacny kapłan uradowany tak pomyślnym wypadkiem, nagrodził nawet ludzi, którzy w tym miłosiernym uczynku go wspierali i zostawiwszy niejaką kwotę dla posilenia żołnierza ciepłym rosołem, opuścił karczmę, częścią, by jeszcze tegóż samego wieczora do famili i choréj swéj małżonki powrócił. Nadmieniony żołnierz był jednym z Czerniowieckiéj załogi wysłanych ordynansów, który skoro odzyskał przytomność i posilił się żywnością, wziął natychmiast swoje papiery i obejrzawszy karabin, zamyślił puścić się daléj w drogę. Nadaremnie usiłowano go wstrzymać od tego przedsięwzięcia, przedstawiając mu óstre zimno, gdyż było 20 stopni mrozu. Żołnierz wymawiał się, że depesze jego nie cierpią zwłoki i wywiadywał się tylko o miejsce pomieszkania swego wybawcy, poczém odważnie ruszył w drogę. Dążył

sporym krokiem do włości, w której zacny kapłan przebywał i postanowił osobiście złożyć mu swoje podziękowanie. Ucieszył się mocno, gdy w pomieszkaniu jego spostrzegł jeszcze migające się światło, atoli im bardziéj się zbliżał do domu, tém bardziéj zaczął być uważnym na krzyk, który z pomieszkania kapłana się rozlegał. Przyszedł do drzwi, te były zamknięte, bez stukania pospieszył do okna dla zobaczenia co to ma znaczyć. Ale jakże się nie zdziwił, gdy spostrzegł przy kapłanie ludzi, którzy skrępowawszy mu ręce i nogi, właśnie zabierali się sypać mu na piersi żarzące węgle, dla wywiedzenia się gdzie ma pieniądze. Stojąc pod oknem, słyszał każde ich słowo, a zatém nie mógł wątpić, że zbójcy na kapłana napadli. Przykłada więc odważnie karabin, mierzy, strzela — i jednego z czterech zbójców trupem ściele. Uniesiony zapałem, zakłada bagnet na karabin i w okamgnieniu spieszy do drzwi na zatyłku, a zastawszy je na oścież otwarte, wchodzi i bagnetem przeszywa piersi pierwszemu z zbójców, który naprzeciw niemu wybiegł, nakoniec rozpoczyna z drugim utarczkę, któremu podobnież śmiertelną zadaje ranę, ostatni zaś uchodzi. Tym sposobem jeden żołnierz broniąc dobréj sprawy, odniósł nad czterema uzbrojonymi zbójcami zwycięztwo i miał tę przyjemność, iż wybawcy swemu czynnie się wywdzięczył. Kapłan uwolniony z więzów, uściskał z największą radością wybawcę całéj swojéj rodziny i wzruszony tém dziwném zrządzeniem nieba, na głos podziękował Bogu, którego palec w tém zdarzenin tak się widocznym okazał.(*)

(*) Zacny ten kapłan złożył niedawno dla nadmienionego żołnierza w Lwowie do kassy oszczędności 800 złr. mon. konw.
(Przyp. Redak.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 5 do dnia 6 Marca.

Horodyski Józef ob., z Polski; — Sanguszko Izabella xiężna, Kałuski Józef ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Lanckoroński Wiktor hr., Moszczeński Franciszek hr., Mikułowski Eliasz, do Polski; — Bartelinno Bogumił, do Galicyi; — Thiele August, do Prus.

Doniesienie Urzędowe.

W d. 9 marca 1841 r. o godzinie 10 z rana w gmachu Sukiennice zwanym w rynku głównym M. Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi sądowéj, prawnie zajęte ruchomości jako to: komoda, krzesła, sofa, i łóżko. O czém chęć licytowania mających podpisany komornik zawiadomia.

Kraków d. 3 marca 1841 r.

Karol Kojsiewicz Kom. Sąd.

Doniesienia prywatne.

Dla Lubowników Numizmatyki.

U podpisanego znajduje się spis przeszło 200 po większéj części rzadkich **złotych i srebrnych monet i medali polskich** z przyłączonemi cenami; każdy przesyłający *franco* swoje żądanie o spis takowy otrzyma go *gratis.*

S. N. Oberdörffer.
Handlarz Numismatyki.
W Monachium Teatener-Strasse N. 15
(2r.)

W Papierni Czajowskiéj w Król. Pols. o mil dwie od Krakowa odległéj, jest do sprzedania w kilku gatunkach jak równie i formatach Bibuły bel 300; życzący sobie nabycia takowéj razem, raczą się zgłosić pod Nr. 530 przy ulicy Floryańskiéj, lub na miejsce, gdzie tak o cenie jak równie i o gatunku tejże przekonać się mogą. (3r.)